Cena 20 gr

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

NARODOWE
Życie Gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO GOSPODARCZY

Rok II. Łódź, dnia 9 lipca 1939 r. Nr 27 (65)

ŁÓDŹ – Lwów – Częstochowa – Katowice – Warszawa – Toruń

# Szanse Niemiec w nadchodzącej wojnie

Francuski pisarz ekonomista, André Labarthe, wydał książkę p. t. „Francja wobec wojny — bilans sił". Poniżej 2 ustępy w tłómaczeniu naszego redaktora, Władysława Lubnaara.

„Niemcy nie mają żadnej szansy wygrać wojnę, w której ich przeciwnicy wykorzystują w całej rozciągłości swą wyższość gospodarczą. „Wojna potencjałów", taką jaką opisaliśmy, jest dla nich beznadziejna. W Niemczech tymczasem nie chcą się zdecydować na uznanie faktu, że każda wojna, jakakolwiek by nie była, doprowadzi ich do klęski nieuchronnej. Czy „wojna potencjałów" jest bez końca? Nie trzeba stawiać wniosków, że każdy rodzaj wojny jest zakazany Niemcom, ale raczej, że należy i trzebą wszystkich sił użyć dla uniknięcia zdegenerowania się wojny w „wojnę potencjałów". Trzeba także pamiętać, że tak długo, jak Rzesza żywić będzie jakąkolwiek nadzieję dojścia do czego, Niemcy nie przestaną myśleć o wojnie.

Problem wojny, stojący przed Niemcami, w obecnej sytuacji politycznej Europy może mieć teoretycznie 2 rozwiązania. Pierwsze opierało by się na powzięciu decyzji, nim wroga koalicja będzie mogła zużytkować całą swoją wyższość ekonomiczną. A więc wojna o piorunującym biegu wypadków, której jednym z warunków zasadniczych jest zaskoczenie. Drugie rozwiązanie teoretyczne opiera się na ciągłym przeszkadzaniu mocarstwom nieprzyjacielskim w koncentracji środków gospodarczych w miejscach, gdzie prawdopodobnie rozwijać się będą decydujące wypadki. Taki był w ostatniej wojnie cel walki łodziami podwodnymi. W przyszłym konflikcie lotnictwo będzie powołane także do odegrania poważnej roli. Rozumie się samo przez się, że Niemcy nie będą same w postępowaniu w ten sposób. Lecz w podobnym wypadku rozpiętość i dokładność przygotowań do wojny są znaczenia pierwotnego z racji charakteru decydującego pierwszych operacyj. Otóż szanse Niemiec leżą właśnie w wyższości ich przygotowania i organizacji.

— — — — — — — — —

„Wymagania uzbrojenia ofensywnego są olbrzymie i bardzo kosztowne. Kraj, który chce bronić pokoju, winien przypomnieć sobie następujące powiedzenia Macchiavela: „Wszyscy prorocy triumfują, gdy są uzbrojeni, a upadają, gdy są rozbrojeni". Historia nam mówi, że od roku 1500 przed Nar. Chr. do roku 1860 po nar. Chr. zawarto ponad 8000 paktów pokoju, które były uważane za ważne po wieczne czasy. Ich przeciętny okres ważności — 2 lata. Nie wyrzekając się naszych nadziei, pozostańmy silni, aby je bronić.

Wojnę robi się dla celów politycznych i — jak powiedział Clausewitz — jest ona dalszym ciągiem polityki, prowadzonej innymi środkami. Wypada więc mieć armię dla swej polityki i odwrotnie. Na wojnie niczego nie zaimprowizuje się bez przygotowania. Duch armii i duch narodu zależą głównie od organizacji. Warunki ekonomiczne i techniczne w wojnie totalnej, na które tutaj duży położyliśmy nacisk, zmuszają wszystkich do wysiłku.

Przekształcenie nowoczesnej wojny w wojnę materialną podniosło poważnie znaczenie zaplecza armii. Wyżywienie, komunikacja i przemysł stawiają wiele problemów, które mogą rozwiązane przez organizację systematyczną.

Sztab gospodarczy, sztab przemysłowy, czy jakby je nie nazwać, istnieją z tym samym prawem egzystencji, co sztab wojenny. Jeżeli damy naszym siłom narodowym strukturę organiczną możliwie najbardziej zwinną i szybką w ruchu i jeżeli umiemy ciąć martwe gałęzie administracji często przestarzałej, będziemy pewni naszych losów.

Niemcy nie mają dostatecznych rezerw, aby wytrzymać długą wojnę, mają jednak środki ogromne i już całkiem gotowe na prowadzenie intensywnej wojny w czasie kilku miesięcy. Są w stanie do podniesienia do maximnm swej produkcji, począwszy od pierwszych dni wojny. Przygotowały się w najdrobniejszych szczegółach na przejście ze stopy pokojowej na wojenną. Duża część ich gospodarstwa jest już, że tak powiemy, zmobilizowana. Niemcy mają rany dla swej gospodarki wojennej, mają także komórki, które znają do głębi tę gospodarkę i jej możliwości, i które obserwują drobiazgowo gospodarowanie się innych narodów i są w stanie zastosować strategię gospodarczą bez oglądania się na skutki.

Taka jest jedyna szansa Niemiec.

— — — — — — — — —

Podaliśmy 2 ustępy z wym. wyżej książki w dosłownym tłómaczeniu. Jedyną szansę Niemiec widzi francuski autor w lepszym przygotowaniu organizacyjnym i technicznym. Czy słusznie? Powiemy: nie. Dzieło, wydane w maju, pisane zapewne było dużo wcześniej przed wejściem sytuacji politycznej Europy w stadium dzisiejszego naprężenia. O zaskoczeniu nie ma dziś mowy, skoro od kilku miesięcy armię stoją gotowe pod bronią, a kto by zechciał przestąpić granicę — nadzieje się na bagnet czuwającego dniem i nocą żołnierza. W czasie trwającej burzy na uderzenie pioruna każdy jest przygotowany.



Długi okres „straszenia" wojną wyrównał szanse państw „bloku pokoju" w dziedzinie przygotowań wojennych z Niemcami, a nawet przewyższył już, redukując do zera niemieckie nadzieje na pomyślny wynik konfliktu. Nie mamy się czego obawiać Niemiec, bo nie są oni wcale lepiej przygotowani i uzbrojeni, ferment w armii, ujawiony ostatnimi procesami w Prusach Wschodnich i wyrokami śmierci na wielu wyższych oficerów, daje wiele do myślenia o duchu żołnierza niemieckiego.

Niemcy dobrze przygotowane były do wojny 1914, nawet lepiej niż teraz jeśli chodzi o wyżywienie. Obecnie już w czasie pokojowym cierpią na brak środków żywności. Sytuacja zmieni się u nich w formalny głód w wypadku działań wojennych i blokady wybrzeży morskich przez kilkakrotnie silniejszą zjednoczoną flotę angielsko-francuską.

Nie można mówić obecnie o jakiejkolwiek nadziei Niemców na szanse wygrania wojny. Cały świat przeciwstawia się Niemcom nie dla satysfakcji ujrzenia ich na kolanach, ale aby raz nareszcie wyciąć z organizmu swego wrzód ropiejący i przez tę operację przywrócić zdrowe stosunki w Europie i świecie na długie lata.

L.

W następnym numerze ukaże się artykuł na temat:

**„Wytwórca — to nietylko rzemieślnik, ale i kupiec"**

# ZAGADNIENIA GOSPODARCZE WIELKIEGO POMORZA

Życie gospodarcze Pomorza było przed wojną sztucznie tłumione przez zaborców, skutkiem czego obszar ten posiadał jednostronną strukturę ekonomiczną, nie odpowiadającą jego naturalnym możliwościom rozwojowym.

Polityka Rzeszy Niemieckiej wyraźnie zmierzała do tego, aby rolę Pomorza jako wylotu na morze dla polskiego zaplecza, przekreślić wiążąc je poprzecznymi arteriami komunikacyjnymi z Rzeszą i Prusami Wschodnimi, zamiast rozbudowywać połączenia pionowe w kierunku od i do wybrzeża morskiego. I dziś jeszcze, mimo zaszłych w ciągu dwudziestolecia zmian, patrząc na mapę dróg kolejowych i szosowych Zach. Polski spostrzegamy, że biegną one w większości swej w kierunku równoleżnikowym, a nie południkowym. Nawet „niemiecki" Gdańsk, na którym dziś Niemcom rzekomo tak bardzo zależy, podporządkowano wówczas wyrachowaniom tej „wyższej racji stanu", izolując go w ciągu długich lat najbliższego zaplecza polskiego i sprowadzając go skutkiem tego do roli podrzędnego portu prowincjonalnego.

W ramach tej polityki eksploatowano Pomorze jako obszar rolniczy, mimo że warunki glebowe, przeważnie słabe, nie tworzyły w tym kierunku żadnej specjalnej predyspozycji. Ale w kraju przemysłowym, jak Niemcy, wysokonakładowa gospodarka była opłacalna, tak że że braki biologiczne gleby można było równoważyć wysokim poziomem uprawy rolnej. Na rolnictwo więc oraz na przetwórstwo płodów rolnych nastawiono w czasach zaborczych cały pomorski mechanizm gospodarczy.



Oczywiście, w takich warunkach i wobec słabości gleby, perspektywy rozwojowe gospodarki pomorskiej były bardzo ograniczone. Wysoko rozwinięty przemysł przetwórczy płodów rolnych znajdował się w rękach niemieckich i był całkowicie nastawiony na potrzeby Rzeszy, a nieliczne zakłady przemysłu metalurgicznego i innych stanowiły wyłączną domenę wpływów niemieckich i były stworzone raczej ze względów polityczno-narodowościowych, aniżeli ekonomicznych. Bez odpowiedniej pomocy państwowej bowiem, przemysł ten nie mógłby się ostać wobec konkurencji wielkich ośrodków przemysłowych Rzeszy.

Na tle tych krótkich rozważań wstępnych, staje się jasne, że dopiero w granicach odrodzonej Ojczyzny Pomorze odzyskać mogło swobodny oddech, obejmując z powrotem swą naturalną rolę dzielnicy przymorskiej, łączącej wybrzeże Bałtyku z pojemnym i wydajnym zapleczem. Siłą rzeczy przed Pomorzem stanęły z tą chwilą nowe zupełnie, znacznie rozleglejsze zadania, a wartości potencjalne tej ziemi, dotąd konsekwentnie tłumione, mogły wreszcie znaleźć ujście w dynamicznym procesie rozwojowym.

Na początku tego okresu odrodzenia gospodarczego Pomorza spiętrzyły się jednak duże trudności, których przezwyciężenie musiało pochłonąć całą energię i wszystkie zasoby miejscowego społeczeństwa. Należało przełamać skostniałe w ciągu stu kilkudziesięciu lat formy pracy gospodarczej, nadając jej nowe kierunki i wytyczając nowe cele.

Z drugiej strony Pomorze, jako teren zagospodarowany, nie wyniszczony działaniami wojennymi, o dość wysokiej stopie życiowej ludności, musiało w dobie odbudowy Państwa Polskiego ponosić poważne świadczenia na na rzecz tej odbudowy, nie korzystając na razie prawie zupełnie z pomocy państwowej we własnych swoich poczynaniach gospodarczych. Dopiero późniejszy okres przyniósł wielką inwestycję o niesłychanem dla Pomorza znaczeniu — budowę portu gdyńskiego. I tu jednak bliskie zaplecze pomorskie musiało siłą rzeczy ustąpić na drugi plan wobec splotu interesów, wiążących Gdynię z głównymi ośrodkami gospodarczymi w głębi kraju.

Mimo tych trudnych warunków, pierwszy etap przebudowy gospodarczej Pomorza został pomyślnie zakończony. Nie usunęliśmy wprawdzie wszystkich ujemnych skutków dawnego zaniedbania lub tendencyjnej gospodarki na tym obszarze (zwłaszcza w rolnictwie), ale wyszliśmy już na twardą drogę, wiodącą nas ku dalszemu, nie krępowanemu warunkami zewnętrznymi, rozwojowi. Nadeszła też chwila, kiedy okrzepły gospodarczo organizm państwowy jest już zdolny zwrócić Pomorzu część poczynionych przy jego odbudowie wkładów, w postaci świadczeń Państwa na rzecz miejscowych pilnych potrzeb inwestycyjnych, kredytowych komunikacyjnych taryfowowych i innych. Równocześnie ustalenie podstawowych linij wytycznych rozbudowy pomorskiego gospodarstwa społecznego narzuca konieczność rozpoczęcia wewnętrznej pracy, opartej o koordynację wysiłków i planowość działania.

Zasadnicze elementy życia gospodarczego na Pomorzu dadzą się charakteryzować w sposób następujący: mimo dość licznych skupień przemysłowych, lub handlowych, przeważa na tym terenie gospodarka rolna. Stosunek ludności zatrudnionej w rolnictwie do całej pozostałej, przedstawia się jak 5:3. Toteż sytuacja rolnictwa musi tu z konieczności wywierać duży wpływ na kształtowanie się ogólnych stosunków ekonomicznych. Niestety położenie rolnictwa i a Pomorzu jest ciężkie, gorsze niż w innych częściach Państwa, gdzie prowadzi się bardziej opłacalną u nas gospodarkę ekstensywną.

W tych warunkach rolnictwo pomorskie jest słabym konsumentem wytworów przemysłowych, wskutek czego przemysł miejscowy, zwłaszcza pracujący na potrzeby rolnictwa, nie rozwija się należycie. Lepiej prosperuje przemysł, lokujący swe wyroby po-za Pomorzem i ten jednak natrafia jeszcze na pewne przeszkody, przeważnie natury strukturalnej. Odległość od źródeł surowców energetycznych (węgla, koksu) konkurencja przemysłu innych dzielnic na rynku krajowym, wysokość obciążeń publicznych, brak dostatecznych kredytów, — wszystko to utrudnia tak świetnie w ostatnim 20-leciu zapoczątkowany rozwój produkcji przemysłowej na Pomorzu, która skutkiem tego mimo znacznego już dziś zróżniczkowania i powstania szeregu nowych gałęzi wytwórczych, wciąż jeszcze musi walczyć o rozszerzenie swego stanu posiadania.

Wymienione wyżej czynniki wywierają oczywiście wpływ również na kształtowanie się obrotów handlowych. Najsłabszą stroną handlu pomorskiego jest brak dostatecznych kapitałów obrotowych i należycie ufundowanych dużych przedsiębiorstw eksportowo-importowych, lub hurtowniczych. Szeroko rozbudowany handel detaliczny, oparty o zwartą organizację zawodowa, rzutki i przedsiębiorczy, musi się uzależniać od poza pomorskiego pośrednictwa, w dużej mierze od pośrednictwa gdańskiego. Poza tym, kupiectwo pomorskie w zbyt małym stopniu uczestniczy w obrotach zagranicznych, dokonywanych na jego terenie działania i pozbawione jest płynących stąd korzyści.

Wreszcie, gdy chodzi o rzemiosło, obok wymienionych wyżej bolączek natury ogólno-gospodarczej, cierpi ono jeszcze z powodu braku należytej organizacji zbytu wyrobów rzemieślniczych po-za rynek lokalny.

Z powyższych uwag widzimy, że jakkolwiek stan gospodarczy Pomorza uległ dużej ewolucji, mimo to daleki jest jeszcze od ideału. Ze względu więc na ogromne znaczenie tej ziemi dla Państwa, muszą być podjęte zdecydowane wysiłki w kierunku usunięcia istniejących trudności i pełnego wyzwolenia sił twórczych, drzemiących tu jeszcze w ukryciu. Jako najżywotniejsze zadania wysuwają się w chwili obecnej: przywrócenie opłacalności produkcji rolnej, skuteczniejsze oddłużenie drobnych i średnich gospodarstw, rozszerzenie akcji kredytowej dla wszystkich gałęzi gospodarczych, obniżenie ciężarów publicznych, potanienie transportu surowców podstawowych dla przemysłu, celowa polityka inwestycyjna ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb komunikacyjnych, wreszcie większe powiązanie gospodarcze zaplecza pomorskiego z portami morskimi i wykorzystanie płynących stąd możliwości.

Reasumując nasze rozważania, dochodzimy przede wszystkim do wniosku, że dotychczasowe osiągnięcia w dziedzinie przebudowy gospodarczej Pomorza należy oceniać w całej pełni pozytywnie. Zmieniona sytuacja polityczno-gospodarcza, stwarzająca z jednej strony warunki, w których swobodnie ujawnić się może cały dynamizm gospodarczy tej ziemi, realizując doniosło zadania w skali ogólno-państwowej, wymaga jednak rozwiązania licznych problemów i zaspokojenia szeregu podstawowych potrzeb, które częściowo są związane z położeniem geograficznym województwa pomorskiego, a częściowo stanowią wynik dokonanego już procesu przeobrażenia miejscowej struktury gospodarczej.

# Zmniejszyć rolę Rzeszy w naszych stosunkach handlowych z zagranicą

Któż by przypuszczał, że 30 proc. naszego eksportu płodów rolnych przypada na Niemcy i któż by z tego faktu, jak i ze stale ujemnego bilansu handlowego Polski z Rzeszą nie doszedł do wniosku, że pomijając racje polityczne, tylko z gospodarczego punktu widzenia utrzymanie tego stanu rzeczy jest na dłuższy dystans niemożliwe. Ujemne saldo bilansowe wzrosło do 13 milionów zł. Mimo to w porównaniu z pierwszym kwartałem r. ub. wywieźliśmy do Rzeszy w pierwszym kwartale r. b. żywności za 24 mil. zł. więcej.

Podczas gdy z tak niebezpiecznym sąsiadem utrzymujemy normalne stosunki handlowe to z krajami takimi jak Anglia i Ameryka nie zdołaliśmy ożywić wymiany towarów. A jest to potrzeba gwałtowna, bo niech Niemcy np. zrezygnują z politycznych względów z naszego eksportu żywnościowego — który dla nas wynosi 30 proc. a dla nich w zakresie importu tylko 2 proc. — to możemy na kilka miesięcy znaleźć się w niepotrzebnych kłopotach gospodarczych. Stałe straty na handlu z Niemcami i groza nowego niebezpieczeństwa nie mogą pozostać bez echa wśród miarodajnych polskich czynników w tak żywotnej dla narodu sprawie.

Nasz eksport do Niemiec zamiast maleć zwiększa się, a zmniejsza się w obrotach z Anglią i to jak na jeden kwartał — pierwszy rb. — na poważną sumę 10 mil. zł. Jak na obecny stosunek Anglii do Polski, to doprawdy zadziwiające a zarazem wymagające ze strony Polski żywszej i energiczniejszej inicjatywy w kwartałach następnych. Zmianie też muszą ulec stosunki handlowe z Ameryką Północną, w której dzięki restrykcjom wobec importu z Niemiec, Czech i Austrii otwierają się możliwości dla wzmożonego eksportu z Polski. Stany Zjednoczone z obecnych ziem Rzeszy importowały towarów za 450 mil. zł rocznie, z Polski zaś tylko za 63 miliony zł, z czego 43 milj. przypadało na sam import szynek polskich. A przecież jest tyle innych u nas artykułów, które moglibyśmy wywozić do Ameryki jak np. meble gięte, wyroby metalowe, obuwie, porcelanę, fajans, szkło ręczniki, ozdoby choinkowe, wyroby lniane i ludowe, stolarskie, galanterię skórzaną, rękawiczki skórzane itd.

Polacy mają doskonałe pole do popisu na arenie handlu międzynarodowego i wejścia w w kontakt z krajami, które ograniczyły import z Niemiec, a między innymi w pierwszym kwartale r. b. uczyniła to Anglia o 25 proc., Ameryka Południowa o 21 proc., Francja 10 proc., Belgia 11 proc., Holandia 10 proc.

# WEKSLE — PRZYCZYNĄ BANKRUCTWA

Wśród wielu kupców lub producentów utarło się przeświadczenie, że weksle są w czynnościach handlowych błogosławieństwem, albowiem zastępują niejako brak kapitału obrotowego.

Nie chcemy w tej chwili pisać o celowości wynalezienia weksli, których przeznaczeniem miało być udogodnienie w handlu przy regulowaniu należności, gdy dłużnik nie jest w stanie dysponować na czas gotówką, którą może dopiero uzyskać ze sprzedaży własnych towarów. Jeśli pragniemy pisać o wekslach, jako papierowym zobowiązaniu, to jedynie dlatego, że w obecnych czasach operacje wekslowe zamieniły się, niestety, na środki, którymi jedni posługują się przy robieniu oszukańczych machinacyj, drudzy zaś dzięki lekkomyślności, doprowadzają swe przedsiębiorstwa do ruiny i bankructwa.



Każdy kupiec lub przemysłowiec zdaje sobie doskonale sprawę, w jakich się obecnie żyje warunkach. Wszystkie niemal kraje cierpią na brak równowagi w życiu gospodarczym. Są okresy dobrych koniunktur, ale i są takie momenty, w których wszystko się chwieje i łamie. Kiedy się doczekamy t. zw. normalnych czasów, nikt przewidzieć nie zdoła i wiemy tylko tyle, że powtarzające się często kryzysy gospodarcze mają wiele przyczyn, których zbadadanie i usunięcie należy do najtrudniejszych zadań.

Jedną z największych przyczyn chwiania się gospodarczej równowagi, nie zdrowych stosunków gospodarczych tudzież częstych bankructw, jest — naszym zdaniem — zdegenerowany system wekslowy, który szczególnie w Polsce najbardziej się rozwinął, w dużym stopniu pogłębiając kryzys.

Pisząc niniejszy artykuł, chcemy przede wszystkim wykazać że rola weksli w dzisiejszych stosunkach handlowych straciła swój pierwotny charakter i tym samym stała się bardzo niebezpieczna; mówiąc inaczej — weksel stał się zobowiązaniem jednej osoby wobec drugiej, którego honorować wielu wystawców nie jest w stanie albo nie ma zamiaru.

Weksel potrzebny jest w handlu jako środek pomocniczy, zastępujący gotówkę tylko chwilowo pod warunkiem, że kupiec, uciekając się do operacyj wekslowych, będzie miał kapitał na jego pokrycie. Weksel umożliwia niejako odłożenie momentu regulowania należności na późniejszy termin, w którym potrzebna do pokrycia gotówka musi się znaleść ze sprzedaży **tylko swoich towarów**. Kupiec zaś, który posługuje się inną metodą, a mianowicie — liczy na gotówkę, uzyskaną na pokrycie weksla drogą sprzedaży towaru, nie bądącego jego własnością, lecz nabytego na kredyt wekslowy, popełnia błąd, który w konsekwencji wcześniej czy później doprowadzi do bankructwa.

Ciekawe jest w obecnym czasie gospodarczego zastoju zjawisko. Oto kupcy lub producenci z Wielkopolski w porównaniu do innych części kraju, trzymają się stosunkowo mocno i nie są tak bardzo dotknięci skutkami gospodarczego załamania się. Okazuje się, że stosują wypróbowaną metodę korzystania z t. zw. rachunków otwartych w tym stopniu, co inni w pozostałych częściach kraju z operacji wekslowych. Weźmy dla przykładu wytwórcę, który sprzedaje swe wyroby kupcowi. Sprzedając na otwarty rachunek, ponosi mniejsze ryzyko, aczkolwiek pozornie zdawałoby się, że nie ma wzamian gwarancji a zatem zgóry musi liczyć, że za towar nic nie dostanie. Z najgorszym jednak wypadku straci tylko to co dał jednorazowo, gdyż skoro za dostarczony towar nie otrzyma należności, drugiej partii towarów nie wysyła.

Inaczej się przedstawia sprawa z kupcem, który, dążąc do jak największych obrotów, no i coraz większych zysków, a nie mając dostatecznej ilości kapitału obrotowego, ubiega się do pomocy weksli. Ubrdawszy sobie, że weksle — to żywa gotówka, z jednej strony zwiększa sobie sztucznie kapitał obrotowy przez kredyt wekslowy niewspółmiernie do wartości swego przedsiębiorstwa, z drugiej zaś nabywa z łatwością za wystawione najczęściej przez siebie weksle towary, które sprzedaje innym, otrzymując wzamian wekslowe zobowiązania. Oczywiście w dobrej koniunkturze przedsiębiorstwo jego rośnie jak na drożdżach, obroty są bardzo duże, protestów nie widać, wystawcy weksle wykupują. Naraz przychodzi moment ogólnego wstrząsu gospodarczego. Jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, pieniądze na rynku gdzieś się podziały, robi się ścisk. Sypią się protesty. Drobni klienci kupcy przestają płacić, gdyż sami również konsumentowi dawali na kredyt. Kupiec również nie jest w stanie płacić i zaspokoić swoich wierzycieli. Pozostał bez towarów na składzie i bez gotówki w kasie. Bankructwo. Żeby to on tylko sam zbankrutował. Gdzież tam. Zniszczył również swoich wierzycieli.

Czy los taki powinien go spotkać? Nie. On i jemu podobni — powtarzamy — ubrdali sobie, że weksel — to gotówka. Zawarli tranzakcje ze swoimi wierzycielami, za towary zapłacili wekslami, sądząc że do nich nie wrócą, towary te sprzedali swoim klientom, za które dostali również weksle — rozhuśtali swoje przedsiębiorstwo, aż raptem zerwała się lina i runęli.

W ramach szczupłego artykułu trudno jest oczywiście wyczerpać poruszony przez nas temat, nie mniej jednak pragniemy jeszcze zwrócić uwagę na jedno.

Skoro tak pojmował handel w dobrej koniunkturze kupiec Polak, nie dziw, że runął. Ale są kupcy i wytwórcy, którzy nie inaczej robili i robią, a wcale nie bankrutują. To są żydzi. Żydostwo, wyuczone wszelkich machinacyj handlowych, doskonale zdaje sobie sprawę, że dotychczasowy system operowania wekslami jest sposobnością do bogacenia się kosztem drugich, najczęściej kosztem przedsiębiorstw chrześcijańskich. Jeśli którykolwiek żyd ogłasza upadłość — to tylko w celu powiększenia swego majątku. Najczęściej puszcza w obieg nieograniczoną ilość wystawionych przez siebie weksli, by je wcale nie wykupić.

Do sprawy — czy musi być zmienione prawo wekslowe, zmierzające w tym kierunku, ażeby były przewidziane kary za niehonorowanie zobowiązań wekslowych, czy też operacje wekslowe powinno się ograniczyć do minimum pobnie jak to widzimy na przykładzie Francji lub Anglii, gdzie kupiectwo posługuje się prawie wyłącznie t. zw. rachunkami otwartymi — jeszcze powrócimy.

z — z.

# Pierwszy spis przemysłowy w Polsce

W sprawie przeprowadzenia pierwszego w Polsce spisu przemysłowego Związek Izb Przemysłowo-Handlowych zwrócił się do Pana Ministra Przemysłu i Handlu z prośbą o łaskowe poparcie jego stanowiska i przeprowadzenie tego spisu ludności, jaki będzie miał miejsce w 1941 r. Pod pojęciem spisu przemysłowego należy rozumieć wielkie jednorazowe dochodzenie statystyczne, mające za zadanie liczbowe uchwycenie w sposób możliwie wszechstronny społecznego aparatu produkcyjnego i aparatu dystrybucyjnego. Spisy przemysłowe w różnej postaci (spisy przedsiębiorstw handlowych, lub jednych i drugich, spisy produkcji, spisy urządzeń produkcyjnych oraz spisy dystrybucyjne) przeprowadzane są w licznych krajach (Anglia, Austria, Belgia, Bułgaria, Czechosłowacja, Dania, Stany Zjednoczone, Szwecja i in.) W Niemczech przeprowadzono w roku bieżącym siódmy już skolei spis przemysłowy, przy czym pierwszy miał miejsce jeszcze w r. 1875.

W Polsce odczuwało się oddawna szczególną potrzebę spisu przemysłowego, jednakże trudności finansowe Państwa nie pozwalały dotychczas na jego przeprowadzenie. Obecnie załatwienie tej sprawy nie da się — zdaniem Związku Izb — odsuwać dalej i okazja przeprowadzenia spisu w r. 1941 nie może być pominięta. Przeprowadzony spis, odda Państwu poważne przysługi, gdyż jego materiały: 1) pozwolą na ścisłe ujęcie struktury przemysłu i hadlu oraz zachodzących w nich przemian w dłuższych okresach czasu; 2) stanowić będą podstawę dla bieżącej statystyki gospodarczej i dla badań ankietowych oświetlających konkretne zagadnienia gospodarcze; 3) przyczynią się do ustalenia wytycznych w polityce gospodarczej Państwa, w szczególności w zakresie uprzemysłowienia kraju, popierania średniej i drobnej wytwórczości, unarodowienia życia gospodarczego i innych aktualnych i pilnych zagadnień gospodarczych i inwestycyjnych, które powinny opierać się na szczegółowych materiałach statystycznych dostarczanych przez spis przełomowy, Spośrod konkretnych zadań, które mogą być wypełnione wyłącznie przez spis przemysłowy, wymienić należy przede wszystkim kwestię dokładnego zobrazowania cyfrowego i rozwoju drobnego przemysłu, rzemiosła i chałupnictwa, dalej dostarczenie możliwie ścisłych wiadomości co do fachów pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu. Te ostatnie dotyczące personelu, zatrudnionego w przemyśle i handlu według zawodu subiektywnego (t. zw. fachów) i ewentualnie według wykształcenia, pozwolą na ustalenie planów w zakresie jednego z najważniejszych aktualnych zagadnień polskiego życia gospodarczego, a mianowicie w zakresie przygotowania i wyszkolenia nowych zastępów pracowniczych w poszczególnych działach gospodarstwa narodowego, m in. przez ułatwienie opracowania właściwej sieci szkolnictwa zawodowego.

**Tylko ten towar jest modny — który jest polski.**

# Odpowiedzialność karna

## za niewpłacanie składek ubezpieczeniowych

Według art. 272 ustawy z d. 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym — „pracodawca, który w terminie oznaczonym w rozporządzeniu Ministra Opieki Społecznej, nie wpłaci części składek, przypadających na zatrudnionych u niego pracowników, ponosi odpowiedzialność karną, przewidzianą w art 58 prawa o wykroczeniach niezależnie od obowiązku uiszczenia potrąconych kwot wraz z przewidzianym w art. 229 odsetkami zwłoki".

Art. 58 prawa o wykroczeniach (Dz. Ust. Nr. 60, poz. 272 z r. 1932) brzmi: **„Kto kierując zakładem pracy nie wpłaca do instytucji ubezpieczeń społecznych sum potrącanych na rzecz tych instytucyj przy wypłacie pracującym wynagrodzenie, podlega karze aresztu do 3 miesięcy lub grzywny do 3000 zł."**

W życiu codziennym zdarzają się tego rodzaju przypadki, że pracodawca wbrew wyraźnemu przepisowi ustawy, nie potrąca pracownikowi należnych od niego składek Naprzykład wtedy, gdy między pracodawcą a pracownikiem istnieje prawnie dozwolona umowa, że całość składek ubezpieczeniowych pokrywa pracodawca, albo, gdy pracodawca przez nieoględność wypłaca pracownikowi wynagrodzenie bez potrącenia składek ubezpieczeniowych, albo też, gdy wogóle nie płaci pracownikowi wynagrodzenia i z tego powodu nie potrąca składek.

A teraz pytanie: 1) czy pracodawca odpowiada karnie tylko w wypadku, gdy potrąca pracownikowi składki, czy też również 2) i wtedy gdy nie wpłacił składek, których nawet nie potrącił,

Sprawa ta oparła się o Sąd Najwyższy, który w r. 1935 i 1936 orzekł, że pracodawca w obu wypadkach odpowiada karnie bez względu na to czy potrącił, czy też nie potrącił składek, a które obowiązany był potrącić.

Orzeczenie to nasuwało wiele wątpliwości pracownikom co do jego słuszności. I dopiero ostatnio w podobnej sprawie Izba Karna Sądu Najwyższego rozstrzygnęła to zagadnienie prawnie:

**„Przepis art. 58 prawa o wykroczeniach., mówiąc o sumach potrącanych na rzecz instytucyj społecznych, ma na myśli sumy efektywnie potrącone z tego tytułu pracownikom przy wypłacie ich zarobków, nie dotyczy zaś kwot, które w rzeczywistości potrącone nie zostały, chociaż powinny być potrącone".** (Uchwała Izby Karnej Sądu Najwyższego z dnia 8 października 1938 r — I. K. 2607/37).

Z tego wynika, że na sankcję karne z art. 58 prawa o wykroczeniach naraża się więc tylko ten, kto nie wpłaca do instytucyj ubezpieczeń społecznych kwot rzeczywiście potrąconych pracownikowi z wynagrodzenia.

# Monografia o Targach Północnych

Towarzystwo Targów Północnych wydało własnym nakładem monografię p. t. „Targi Północne w Wilnie, czym były, czym są, czym mają być". Wydanie tej książki nastąpiło w w momencie, kiedy Targi Wileńskie wchodzą w nowy, rozszerzony i ustabilizowany okres swej działalności, wskutek czego odczuwana była potrzeba wydania publikacji, obrazującej całokształt zagadnienia instytucji targowej wileńskiej.

Treść monografii, zawierającej 32 strony druku, obejmuje krótką historię Targów Wileńskich, organizację Towarzystwa Targów Północnych, kierunki rozwojowe Targów, program działów targowych i wystawowych, zagadnienia inwestycyjne i sprawy turystyczne. Specjalnie potraktowany został dział o „Kierunkach rozwojowych Targów Północnych", nakreślający program bliższej i dalszej działalności Targów oraz wytyczne ich rozwoju.

Monografia ta, wykonana starannie i ozdobiona licznymi ilustracjami, stanowi cenny przyczynek do stosunków gospodarczych Wilna i jego najbliższego zaplecza, jakimi są ziemie północno-wschodnie Polski i kraje bałtyckie Europy.

*Obowiązkiem każdego Polaka jest popierać firmy czysto polskie*

## FRASZKI

### *O Goebelsie słów kilkoro*

*Dziwi zapewne ludzi wielu,*
*dla czego Goebels tyle gada*
*o tym, że dobrze tylko w Niemczech,*
*źle zawsze tylko u sąsiada.*

*Ja wam wyjaśnię kwestię wszystką,*
*która dotyczy tego pana:*
*poprostu jego cne nazwisko*
*pochodzi od „szczekania".*

*bacz.*

Gebell = szczekanie

Istnienie niezależnego pisma, jakim jest „Narodowe Życie Gospodarcze", opiera się tylko na prenumeratorach.

Kto z naszych Czytelników regularnie wnosi opłatę za prenumeratę, ten w dużym stopniu służy sprawie unarodowienia życia gospodarczego, o co nieugięcie walczymy.

# PORADNIK

## przy fabrykacji artykułów pierwszej potrzeby

Pod powyższym tytułem zamieszczamy co tydzień praktyczne wskazówki, dotyczące fabrykacji tanim sposobem artykułów pierwszej potrzeby.

### Kity dla akwarium

1. 6 cz. kredy, po 3 cz. gipsu, miałkiego białego piasku i gleity ołowianej, jak również 1 cz. sproszkowanej żywicy rozrabia się z najlepszym pokostem na masę podobną do kitu szklarskiego.

2. Po 2 cz. gipsu, kredy i glejty ołowianej, jak również 1 cz. sproszkowanej żywicy miesza się z taką ilością gotowanego oleju lnianego, aby otrzymać masę konsystencji kitu szklarskiego.

3. Mieszanina glejty ołowianej z gliceryną daje dobre uszczelnienie dla akwarjów; kit ten po kilku godzinach jest twardy jak kamień.

### Kit dla żelaza

a) 2 cz. salmiaku, 1 cz. kwiatu siarczanego siarki w subtelnym proszku) i 16 cz. proszku żelaza lanego miesza się razem 1 cz. tego proszku rozrabia się z 2 cz. opiłków z żelaza kowalskiego i wodą, na masę, zapomoca której kituje się rysy w żelazie. Kit ten dopóki nie wyschnie, wydziela duszące gazy, wobec czego należy zwracać uwagę na dobrą wentylację.

**b) kit dla żelaza lanego:** 30 cz. twardej gliny, 12 cz. żelaza, 6 cz. bransztejnu, po 3 cz. soli kuchennej i boraksu miesza się razem na subtelny proszek i następnie zwilża wodą, tak aby powstało gęste ciasto, które nabija się mocno w uszkodzone miejsca. Kit powinien wysychać powoli i po zupełnem wyschnięciu zakitowane miejsca nagrzewa się do białości, przyczem kit się roztapia i dobrze trzyma.

### Kit dla aparatów chemicznych

2 cz. gutaperki, 1 cz. wosku, 3 cz. szelaku.

### Kit dla szczelnych połączeń do przewodów parowych

6 cz. grafitu, 3 cz. wapna lasowanego, 8 cz. szpatu ciężkiego, 3 cz. gotowanego oleju lnianego.

### Kit dla kości słoniowej

1. 1 cz. białka kurzowego, 1 cz. wody klejowej

2. **Kość słoniowa na inne przedmioty:** 1 cz. białego wosku, 1 cz. kalafonii i 1 cz. terpentyny: do topniejącej masy dodaje się 1 cz. federwejsu.

3. 2 cz. gutaperki, 2 cz. zwyczajnej smoły szewskiej. Części kości słoniowej nagrzewa się przy sklejaniu.

4. 2 cz. kauczuku, 4 cz. najlepszego kleju pozłotniczego, 30 cz. wody, rozpuszcza się w cieple, wyparowuje do połowy, dodaje 0,33 cz. żywicy mastykowej rozpuszczonej w 1 litrze alkoholu, oraz 1 cz. bieli cynkowej, przy stałem mieszaniu.

### Kit dla reperacji emaliowanych szyldów

Po 5 cz. żywicy kopalowej i damarskiej, proszkuje się subtelnie, miesza z 4 cz. terpentyny i 4 cz. bardzo mocnego spirytusu winnego i do otrzymanego ciasta dodaje się 6 cz. subtelnej, bardzo suchej bieli cynkowej. Niewielka ilość ultramaryny lub błękitu berlińskiego zmieni odcień kitu na błękitny. Przez nagrzewanie ulatnia się spirytus winny, kit roztapia się, zapełnia uszkodzone miejsca. Gdy kit jest zupełnie twardy, wygładza się powierzchnię i poleruje.

### Kit dla figur gibsowych

Małe kawałki celuloidu rozpuszcza się w eterze, po kwadransie zlewa ciecz a ciastowaty osad stosuje jako kit. Schnie on bardzo szybko i nie rozpuszcza się przy zetknięciu z wodą.

# SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

## Jak zdobyć uprawnienia rzemieślnicze?

Jak wiadomo na straży interesów rzemiosła oraz jakości produktów rękodzielniczych stoi prawo przemysłowe. Nikt niepowołany nie może należyć do tego szlachetnego klanu, jak i również nikt nie może bez uprawnień partaczyć na tym odcinku gospodarczym. Toteż ważne jest poznać prawo przemysłowe, które chroni rzemiosło — i które w pewnych wyjątkowych wypadkach pozwala zainteresowanym, mimo przeszkód, wejść do rzemiosła tym, którzy mają odpowiednie kwalifikacje zawodowe.

Zapoznajemy się więc z przepisami tego prawa, o ile odpowiadamy pewnym warunkom. Nie dopuśćmy, by przez niedbalstwo nasze narazić się na przykre konsekwencje wypływające z ochrony prawnej rzemiosła.

Na wstępie zapoznajmy się z artykułem 144 prawa przemysłowego. Artykuł ten brzmi jak następuje: **„Prowadzić przemysł rzemieślniczy można dopiero po uzyskaniu od władzy przemysłowej I instancji karty rzemieślniczej, wydanej po wykazaniu przed tą władzą posiadania zawodowego uzdolnienia do prowadzenia danego rzemiosła“.**

Następny punkt tego prawa, mianowicie art. 145 opiewa: „Za dowód uzdolnienia zawodowego do samoistnego prowadzenia rzemiosła uważa się: 1) uprawnienie do używania tytułu mistrza (majstra) rzemieślniczego danego rodzaju rzemiosła, albo 2) **świadectwo nauki danego rzemiosła zakończonej złożeniem z pomyślnym wynikiem egzaminu czeladniczego w połączeniu ze świadectwem przynajmniej trzyletniej pracy w charakterze czeladnika w danym rodzaju rzemiosła,** lub 3) świadectwo złożenia egzaminu przed komisją egzaminacyjną dla majstrów wojskowych“.

A dalej: art. 146: **„Władza przemysłowa I instancji może — na wniosek Izby Rzemieślniczej — zwalniać poszczególne osoby od obowiązku wykazania uzdolnienia, określonego w art. 145, jeżeli osoby te wykażą w inny wystarczający sposób posiadanie odpowiedniego uzdolnienia zawodowego w danym rzemiośle“.**

Artykuł 147: **„Władza przemysłowa I instancji w ciągu 30 dni, licząc od dnia ogłoszenia, wyda kartę rzemieślniczą, jeżeli zgłaszający wykazał uzdolnienie zawodowe w myśl postanowienia art. 145 lub 146, w razie zaś przeciwnym zabroni mu prowadzenia rzemiosła podając motywy“.**

Komentujemy teraz odnośne przepisy tego prawa. Artykuł 144 wymieniony tu przez nas, jak widzimy, jest uchem igielnym celowym i słusznym z punktu widzenia ochrony rzemiosła. Artykuł 145 pozwala przez to ucho przepuszczać osoby odpowiadające pewnym warunkom; punkt drugi tegoż podkreślimy dla zwrócenia uwagi zainteresowanym, którzy chcieliby nabyć uprawnienia w powyższy sposób. Następny artykuł, mianowicie 146-ty jest już znacznym poszerzeniem ucha igielnego, ba, jest on nawet furtką, przez którą powinni wejść do rzemiosła ci, którzy, na to naprawdę zasługują.

Co powinien uczynić pracownik, który pracuje w rzemiośle, niestety, jeszcze bez uprawnień? Jakie ma poczynić praktyczne zabiegi, by zostać pracownikiem-rzemieślnikiem? Przede wszystkim, o ile pracował w rzemiośle przed rokiem 1927, t. j. przed wejściem życie niniejszego prawa — i wykaże się odpowiednimi dokumentami, np. patent z tego okresu czasu, który stwierdza, że prowadził samoistne rzemiosło, taki, automatycznie staje się rzemieślnikiem.

Pozatem za rzemieślników z zasady są uważani absolwenci szkół technicznych i szkół zdobniczych przemysłu artystycznego, którzy po odpowiedniej praktyce są uważani za uzdolnionych zawodowo do prowadzenia przemysłu rzemieślniczego, którzy, tak, jak poprzedni, t j. pracujący przed rokiem 1927 — na wniosek Izby Rzemieślniczej zostają rzemieślnikami, respektowani już odtąd przez władzę przemysłową I instancji.

Co do pozostałych, którzy nie mają świadectw z ukończenia szkół technicznych, muszą oni składać odpowiedni egzamin przed komisją egzaminacyjną Samorządu Rzemieślniczego swego okręgu. Artykuł 154, odnośnie tej sprawy brzmi:

„Celem egzaminu jest stwierdzenie, czy terminator (petent) nabył biegłości i wprawy w zwykłej pracy odnośnego rzemiosła oraz potrzebne wiadomości co do wartości, nabywania, przechowywania i stosowania materiałów, przerabianych w rzemiośle, oraz co do sposobów poznawania ich jakości“.

Wreszcie ci, którzy pracowali w rzemiośle po r. 1927, t. j. po wejściu w życie ustawy o ochronie rzemiosła — o ile wykażą się świadectwami szkolnymi oraz pracy w rzemiośle mogą zwrócić się z podaniem do Urzędu Wojewódzkiego z prośbą o nadanie im prawa do tytułu rzemieślnika.

## OD WYDAWNICTWA

**Często zdarza się, że niektórym z naszych Czytelników poczta nie doręcza tygodnika, pomimo że administracja stale wysyła.**

**W takich wypadkach prosimy zwrócić się listownie lub telefonicznie do administracji, która będzie reklamować w urzędzie pocztowym.**

# Komisariat Straży Gospodarki Narodowej

## Pomocnicy kupca

Obliczenie obrotu u kupca naprzykład branży spożywczo-kolonialnej, gdy nie prowadzi ksiąg, jest, trzeba przyznać, bardzo utrudnione. Tak!

To też w tych, szczególnie trudnych, wypadkach pomaga utrudzonemu kupcowi, wcale byście nie zgadli — kto? Ano... Urząd Skarbowy. Jak? Ano znowu byście, moi mili, nie zgadli.

Oto krąży wersja, że pod Waszym sklepikiem, staje zwyczajnie pod drzwiami na ulicy pan referent i oblicza ilość wchodzących do Was klientów, robiąc kreski w notatniku. Co kupujący — to kreska, a co kreska — to złotówka. W ten sposób pan referent stoi przed sklepem bite 4 godziny. Pół dnia. W ten sposób stu wchodzących, to 100 kresek, a 100 kresek — to 100 zł. Na pół dnia 100 zł. A na cały dzień to 200 zł. obrotu!!

Pomnóżmy te 200 zł. za panem referentem przez 360 dni handlowych w roku, a wyjdzie nam suma... 72.000 zł. Można się złapać za głowę, można też za... kieszeń.

Starszy Strażnik jest ciekawy, czyje sklepy się w ten sposób kontroluje: chrześcijańskie czy żydowskie?

I wogóle czy to jest prawda z tymi kreskami? Sprostowanie na ten temat umieścimy z przyjemnością, bez powołania się nawet na dekret prasowy.

## Żydów podtrzymują ryby

Nie wiadomo czy jest które miasto w Polsce tak zażydzone jak Łódź; jeśli chodzi o przemysł i handel rybami — to dosłownie żyd na żydzie u nas siedzi i... chrześcijaninem pogania. Tak, bo to wszystko winien chrześcijański hodowca rybny, który, co tu obwijać w bawełnę, chętniej sprzedaje swe ryby żydom, niż kupcom chrześcijańskim, którzy nieraz nie mają tego cennego towaru. A szkoda!!

Żydzi przetrwali potop w swoim czasie, bo nie wyginęły im ryby. Spróbójcie odebrać im ryby — a napewno wyginą.

## Nowoczesna husaria polska

Na rynkach i targowiskach w całym kraju powszechną uwagę zwracają jeźdźcy na koniu, obwieszeni transparentami i wykrzykujący hasła o konieczności unarodowienia handlu i rzemiosła i rozdający przytem ulotki.

Piękny to zwyczaj i pełen tradycyj. Przecież to dawna husaria polska, z tą tylko różnicą, że dziś zamiast Turków gromi żydów, zamiast turbanów — mycki.

Oj, przyjdzie kiedyś jakiś nowy Sobieski i Wiedeń, przyjdzie. A wówczas żydzi będą się wyręczać Mickiewiczem:

„Ach bierzcie wozy! Ach bierzcie dostatek!
Tylko puszczajcie nas zdrowo!...“

I puśćmy ich wówczas chętnie. Całych i zdrowych.

## Najnowsza tabliczka mnożenia

Wszyscy zapewne znają tabliczkę mnożenia. Ale jest też w naszej arytmetyce tabliczka w której mało kto się w Polsce orientuje. Podajemy ją tu na miejscu; jest ona ciekawa i pouczająca i doskonale charakteryzuje nasze ubóstwo — we własnym kraju i bogactwo żydów w kraju, który do nich nie należy,

| Lokata kapitału | W posiadaniu żydów % | W posiadaniu % reszty ludn. | Ile razy żydzi są bogatsi? |
|---|---|---|---|
| w ogólnym obrocie | 86 | 24 | przeszło 6 razy |
| w rzemiośle | 68 | 39 | blisko 2 razy |
| w kupiectwie | 74 | 20 | prawie 3 razy |
| w przemyśle | 90 | 16 | 9 razy |
| w nieruchomościach | 70 | 30 | przeszło 2 razy |

Tak w swoim rodzaju — tabliczka mnożenia żydowskiego stanu posiadania wygląda. Uczmy się jej na pamięć.

Starszy Strażnik.

# Walne Zebranie Kasy Bezprocentowych Pożyczek
## Kupiectwa i Przemysłu Chrześcijańskiego w Łodzi, Piotrkowska 211

W dniu 27 czerwca 1939 r. odbyło się Walne Zebranie członków Kasy Bezprocentowych Pożyczek kupiectwa chrześcijańskiego:

Porządek dzienny następujący:
1) Zagajenie zebrania i wybór prezydium,
2) Odczytanie protokułu z Rocznego Walnego Zebrania,
3) Sprawozdanie z działalności Zarządu,
4) Uchwalenie maksymalnej wysokości pożyczki i najdłuższy termin zwrotu pożyczki,
5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
6) Zatwierdzenie bilansu na rok 1938/39,
7) Wybór członków i zarządu i zastępców,
8) Wybór członków Komisji Rewizyjnej i zastępców,
9) Wolne wnioski.

Zebranie zagaił wiceprezes Kasy p. Antoni Frej, który zaproponował na przewodniczącego p. Leonarda Pfeiffera, co zostało przez zebranych jednomyślnie przyjęte, p. Pfeiffer zaprosił do prezydium;
na sekretarza: p. Helenę Jagielską,
na asesorów: p. Pierczyńską, p. Kuligowskiego i p. Kucharskiego.

Protokuł ostatniego walnego zebrania odczytała p. Jagielska, który został przez zebranych przyjęty. Następnie odczytał sprawozdanie z działalności kasy za r. 1938 wiceprezes p. Frej, zaś bilans za rok 1938/9 p. Otto Wagner, a sprawozdanie Komisji Rewizyjnej p. Sebastian Szczepański.

Nad sprawozdaniem zarządu wyłoniła się dyskusja, w której brali udział pp. Bogusławski, Kotkowski, Pfeiffer, Wagner, Miszczak, Frej, Szczepeński i Gluba. Po dyskusji zaproponował p. Kotkowski, aby sprawozdanie zarządu zatwierdzono i udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium oraz wyrażono jednocześnie podziękowanie za jego pracę. Walne zebranie wniosek o zatwierdzenie bilansu i sprawozdania oraz udzielenie absolutorium przyjęło jednomyślnie.

Uchwalono maksymalną wysokość pożyczki dla członków Kasy do wysokości zł 250.— z tym, iż w razie znacznego zwiększenia się funduszów Kasy podwyższyć te pożyczki indywidualnie do zł. 300,—. Kasa Bezprocentowych pożyczek rozwija się pomyślnie, gdyż w roku 1937 rozpoczęła kapitałem zaledwie około zł 900.—, a obecnie posiada własny kapitał w sumie zł 2.446.—. Pożyczki udzielane są najwięcej potrzebującym drobnym kupcom w celu podtrzymania ich w walce z konkurencją żydowską. Ogółem udzielono pożyczek w roku sprawozdawczym 66 kupcom na ogólną sumę zł 9.500.—. Pożyczki udzielane są tylko z terminem 3-miesięcznym w tym celu, ażeby obrócić posiadanym kapitałem przynajmniej 4 razy rocznie.

Do Zarządu wybrano jednogłośnie pp. Kazimierza Bogusławskiego, Bolesława Kotkowskiego, Antoniego Freja, Franciszka Błocha i Apolinarego Lenkowskiego. Na zastępców pp. Otto Wagnera i Walentego Królikowskiego,

Do Komisji Rewizyjnej wybrano: pp. Leonarda Pfeiffera, Sebastiana Szczepańskiego, Adama Miszczaka, Ludwika Zajdla i Henryka Kucharskiego.

W wolnych wnioskach zaproponował p. Bogusławski, aby powołano do życia Komisję Propagandową w celu zebrania większych funduszów dla Kasy Bezprocentowych Pożyczek. Wniosek ten uchwalono.

Następnie p. Gluba zgłosił dezyderat, ażeby nie udzielano pożyczek tym członkom, którzy nie dotrzymali terminów przy spłacie zaciągniętej pożyczki. Dezyderat ten przekazano nowemu Zarządowi.

Stwierdzić należy, że Kasa Bezprocentowa dla kupiectwa chrześcijańskiego może odegrać wielką rolę przy odżydzeniu handlu, jeżeli społeczeństwo poprze tę instytucję przez wydatne zasilenie funduszów kasy. Niewątpliwie nowy Zsrząd, w skład którego wchodzi p. Kazimierz Bogusławski jako przedstawiciel Stowarzyszenia Kupców Chrześcijan, Piotrkowska 113. dołoży starań, ażeby fundusze kasy powiększyć i ażeby skuteczniej dopomóc najwięcej potrzebującym drobnym kupcom chrześcijańskim. Ponieważ na terenie Kasy Bezprocentowych Pożyczek pracują solidarnie dwa Stowarzyszenia a. m. Stowarzyszenie Kupców Polskich, Piotrkowska 211 i Stowarzyszenie Kupców Chrześcijańskich, Piotrkowska 113. to przy współudziale tych organizacyj uzyska się niewątpliwie finansowe poparcie.

Życzymy Bezprocentowej Kasie Kupiectwa Chrześcijańskiego jak najpomyślniejszego rozwoju.

## Kurs dla przedstawicieli handlowych

Rozpoczęto już prace przygotowawcze nad zorganizowaniem w jesieni b. r. kursu dla przedstawicieli handlowych. Kurs trwać będzie 4 miesiące. Wykłady odbywać się będą w godzinach wieczornych trzy razy w tygodniu; zapisy na kurs rozpoczną się z dniem 4 września b. r.

Kurs organizuje Zrzeszenie Chrześcijańskich Przedstawicieli Handlowych i Kupców Podróżujących (Warszawa, ul. Zielna 50), przy współudziale Kupieckiego Instytutu Wiedzy Zawodowej.

*P. T.*

*Czytelników*

ze **Zwierzyńca** za Warszawą, wsi **Wywłoczki**, wsi **Tuszyniec**, wsi **Obrocz**, wsi **Bagno**, wsi **Terespol** i **Rembertowa**, do których wysyłamy z dniem dzisiejszym numery okazowe tyg. „Narodowe Życie Gospodarcze" — prosimy o wpłacanie prenumeraty **tylko za pomocą drukowanych w tygodniku przekazów rozrachunkowych.**

WŁADYSŁAW LUBNAAR 21)

# WYCHODŹCY

Wypowiedzenie się sołtysa miało jednak drugą dobrą stronę. Otworzyło oczy Batorowi na postępowanie Boczków, na ich nadzwyczajną usłużność. Zrozumiałym mu się to teraz wydało. Aż zbyt przesadnie zaczął obecnie w każdym geście Boczkówny lub jej rodziny dopatrywać się nie bezinteresownej, rodzinnej gościny, a z premedytacją obmyślanej akcji złapania go na męża.

Sytuacja jego skomplikowała się mocno w stosunku do Boczków. Dopóki nie wiedział nic o nadziejach, żywionych przez Marysię Boczkównę, mógł poruszać się swobodnie wśród nich, przyjmować rzeczy tak, jak one mu się nazewnątrz wydawały. Świadomość intencyj Boczków pozbawia go swobody ruchów. Nie pragnął uchodzić za człowieka niewdzięcznego, wykorzystującego gościnę krewniaków. Ale z drugiej też strony nie dał uigdy nawet pozoru w postępowaniu, upoważniającego do wydania opinii, że ubiega się o rękę Boczkówny.

Gwiazdy mrugały na zimowym stropie nieba. Nie chciało się jeszcze Batorowi wracać do domu. Po pierwsze mógł by tam zastać dzisiejszych gości Molaków, sołtysa i wójta. A jeśli nawet by ich tam nie zastał już, to napewno nie obyło się bez tego, że Boczkowie nie zostali poinformowani o incydencie. Po drugie: chciał znaleźć jakieś wyjście, które by uregulowało dwuznaczny jego stosunek do Boczków.

— Jak tu wybrnąć z tej sytuacji? — głowił się Bator. Niestety, nie znalazł innego wyjścia, jak przyspieszyć swój powrót do Francji.

Stał właśnie przed zamkniętym szlabanem kolejowym. Z dala doszedł go gwizd parowozu i szum, zwiększający się w miarę zbliżania się pociągu. Od drogi, na której stał, tor wgryzał się w pagórek, a dalej znów płynął wierzchem, panując nad okolicą.

Pociąg zbliżał się szybko do przejazdu.

Bator szedł od szlabanu na prawo, gdzie tor biegł już wyżej, a oczy, zawsze ciekawe, mogły znaleźć się na jednym poziomie z oknami wagonów. Rząd wagonów przesunął się jak zdarzenie przez ludzkie życie. Każdy przedział ukazał Batorowi na ułamek sekundy odcinek podróży: dla jednych milej dla drugich męczącej i nudnej.

Myśli Batora pobiegły za pociągiem.

— Tak. Trzeba wracać — postanowił sobie.

Nagle zjawił, się przed nim obraz Hanki. Smutnymi oczami patrzyła na niego. Uparte usta nie chciały słuchać rozkazów serca. Oczy, te oczy, w których głębie patrzył bygodzinami, smutne teraz przemawiały doń sercem:

— Romku, nie odjeżdżaj!

Uparte wargi nie poruszyły się nawet.

Bator drgnął Zrobiło mu się chłodno. Obraz znikł, jak przyszedł, zostawiając ślady tylko w wspomnieniu.

IV.

Bator szedł drogą ku domowi. Kiedy zbliżył się do domostwa Molaków, nie oparł się pokusie spojrzenia w oświetlone okna. Za nimi krzątała się Molakowa z Hanką, sprzątając ze stołu. Nie rozmawiały z sobą. W milczeniu czyniły porządek po gościach, którzy niedawno odeszli.

Jakby wewnętrznym nakazem kierowana, spojrzała Hanka w stronę okna. Może dojrzała ciemną sylwetkę Batora za oknem? Miała taką twarz piękną, takie spojrzenie, jakie Batorowi wyobraźnia przed kilkoma chwilami ukazała. Z bólu ścisnęło mu się serce. Odskoczył jednak od okna, by nie być przypadkiem rozpoznanym. Zbliżał się także ktoś od strony Boczków. Była to Marysia Boczkówna.

— Czekamy z kolacją na ciebie — rzekła.

— Idę już, jak widzisz — odparł.

Przyglądał się jej teraz z boku, ale już innym wzrokiem. niż dotychczas.

Była ładna, to swierdzał nie raz. Schlebiało mu trochę, że Marysia interesuje się nim więcej, niż kuzynem. Niestety, uległ wiośnianej urodzie Hanki i czuł, że zrezygnować przyszło by mu bardzo trudno.

Kolacja była na stole.

— Zasiedziałeś się u Molaków? — zapytał ojciec Marysi, gdy już wszyscy znaleźli się przy stole.

— Wyszedł od nich wcześniej. Przeszedłem się kawałek koło toru — odparł Bator. — Pociąg leciał...

— Co, już cię ciągnie z powrotem? — Wszyscy spojrzeli w stronę Batora, wyczekując odpowiedzi.

— Postanowiłem wyjechać wcześniej.

Pochylił się głębiej nad filiżanką, nie chcąc widzieć rozczarowania, które wywołał swoim postanowieniem.

— Dla czego? — wyrwało się Marysi.

Spotkało cię co nieprzyjemnego? — spytała Boczkowa.

— Nie.

— No, więc dla czego?

— Na południu Francji wiosna wcześniej przychodzi — skłamał na poczekaniu — Trzeba wszystko przygotować na czas.

— Mówiłeś mi w drodze ze stacji, że zatrzymasz się u nas 4-6 tygodni. Zaledwie tydzień mija, a już chcesz uciekać.

c. d. n.

# „Tygodnik Handlowy Rozwój"

## ośmiesza polskich łódzkich straganiarzy

Z każdym dniem coraz bardziej utrwalamy się w swoim przekonaniu, że nasza akcja, mająca na celu zdemaskowanie szkodliwej działalności p. Gersdorffa z „Tygodnika Handlowego Rozwój", jest konieczna i celowa.

Oto nowy dowód destrukcyjnej działalności tego pana.

W numerze „Tyg. Handl. Rozwój" z dnia 2 lipca r. b. p. Gersdorff zamieścił artykuł na niemal dwu kolumnach, mający na celu ośmieszenie i wyszydzenie polskiego łódzkiego straganiarza.

Wszyscy wiemy dobrze jak trudna jest praca polskiego straganiarza, otoczonego zewsząd przez bogato zaopatrzone żydowskie stragany. Oprócz walki konkurencyjnej z żydem, polski straganiarz musi prowadzić walkę o miejsce na rynku lub o stoiska, które pozostają w rękach żydowskich. Ta ciężka pozycja straganiarza polskiego stała się w roku ubiegłym bodźcem do podjęcia inicjatywy założenia własnej chrześcijańskiej hali. W tym celu przy pomocy Wydziału Akcji Gospodarczej Stronnictwa Narodowego w Łodzi zostało zorganizowane kupiectwo rynkowe w Zrzeszeniu Chrześcijańskich Kupców Rynkowych. Zrzeszenie powołało na prezesa jednego z miejscowych kupców p. Henryka Krzemińskiego. Człowiek ten podjął niemal-że syzyfową pracę, poświęcając ogrom czasu i energii, z wybitną szkodą dla swego przedsiębiorstwa handlowego. Trud był poważny, ale nagrodzony szybkim zorganizowaniem poraz pierwszy w dziejach Łodzi chrześcijańskiego kupiectwa rynkowego, oraz otwarciem jedynej w Łodzi chrześcijańskiej hali targowej przy pl. Boernera z przeszło 100 stoiskami Jak ogromnie szczęśliwa była myśl założenia chrześcijańskiej hali w tym punkcie, a równocześnie jak groźną była dla żydostwa, świadczyć może fakt niemal-że natychmiastowego przystąpienia do budowy krytej hali przez milionera żyda obok założonej już hali chrześcijańskiej.

Stanęły więc przeciwko sobie dwie wrogie siły: polska i żydowska. Jasnym więc jest, jakie w tych warunkach ma być stanowisko społeczeństwa polskiego i polskiej prasy.

Tymczasem — jak zaznaczyliśmy w tytule — p. Gersdorff bezczelnie sobie pozwala wyszydzać w sążnistym artykule trudności jakie musi zwalczać łódzki chrześcijański kupiec rynkowy z pl. Boernera, trudności, powstające dzięki potędze żydowskiego kapitału. Ponadto ogromną pracę p. Henryka Krzemińskiego, zmierzającą do unarodowienia handlu w Polsce, p. Gersdorff usiłuje przy pomocy ohydnych paszkwili ośmieszyć, sugerując przekonanie, że walka narodu polskiego z żydostwem — to porywanie się z motyką na słońce.

* * *

Nie dość tego, że p. Gersdorff usiłuje pomniejszyć w oczach społeczeństwa polskiego chrześcijańskiego straganiarza, to jeszcze i to samo usiłuje zrobić z chrześcijańskimi organizacjami kupieckimi. Oto również w tymże artykule ohydnie napada na Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Polskich w Łodzi nazywając jego władze „przypadkowymi i sezonowymi".

Wogóle treść całego artykułu tchnie żydowską złością, pruską butą i tępotą.

My, Polacy, na podstawie wiekowego doświadczenia, wiemy, że podobną robotę inspirują w Polsce albo Niemcy albo żydzi, nie szczędząc na to grosza.

## Komunikat

**Wydział Akcji Gospodarczej** przy Zarządzie Okręgowym **Stronnictwa Narodowego w Łodzi** zwraca się do wszystkich pragnących się zająć masowym skupem **krawieckich skrawków wełnianych,** z prośbą o skomunikowanie się z administracją tyg. **„Narodowe Żyie Gospodarcze", Łódź, ul. Piotrkowska 86 m. 10.**

Administracja wskaże miejsce, dokąd będzie można kierować każdą ilość wełnianych skrawków. Cena do omówienia z odbiorcą. Należność będzie regulowana zaraz.

Należy za'ączyć znaczek pocztowy na odpowiedź.

Sekretarz: (—) **F. Gągalski** Kierownik W. A. G.: (—) **E. Zwierzewicz**

## Odpowiedzi redakcji i administracji

W. P. L. W., Kalisz — Bardzo dziękujemy. List Pański wydrukujemy w następnym numerze

Członek Stowarzyszenia Kupców Polskich, Częstochowa. — Bardzo dziękujemy. Jak wyżej.

Czytelnik z Piotrkowa Tryb. — Bardzo Panu współczujemy. Niestety, nie jedna to tylko sprawka. List wydrukujemy, aczkolwiek należy wątpić, by pan ten dług uregulował.

W. P Lucjan Piasecki, Kalisz, — Narazie miejscowości odpowiedniej wskazać nie jesteśmy w stanie. To o co Panu chodzi, ogłosimy w dziale „Chleb dla Polaków." Może będzie z tego jakiś skutek.

W. P. Wawrzyniec Kupiec, Kalisz. — Za zjednanie nam 5 nowych prenumeratorów b. dziękujemy

W. P. Henryk Milbrandt koło Warszawy. — Bardzo dziękujemy za przysłany list i adresy. Zastosujemy się do wskazań W. Pana. Żądane numery Panu wysyłamy i życzymy powodzenia w kolportarzu.

## Od Redakcji

Zwracamy się do polskich zrzeszeń kupieckich na prowincji o zasilenie naszego pisma informacjami z danego terenu.

Mile powitamy obszerniejsze korespodencje i artykuły na aktualne tematy gospodarcze.

# Czas wpłacić prenumeratę za III kwartał.

Niniejszy przekaz służy do wpłacania prenumeraty

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa) **„NARODOWE ŻYCIE GOSPODARCZE"** | Nr. rozrachunku **55**

Na zł ____ gr ____

Wpłacający:
nazwisko) ....................
imię) ....................
Poczta:
miejscowość: ....................
ulica ....................
numer domu .......... numer mieszkania ..........

Dzień wpłaty

**PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY** | Nr. rozrachunku **55**

na zł ____ gr ____
złote słownie .................... gr jak wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):

**„NARODOWE ŻYCIE GOSPODARCZE"**

**UL. PIOTRKOWSKA 86**

**POCZTA: ŁÓDŹ 1**

Podpis przyjmującego | Dzień wpłaty | Numer nadawcy | Stempel okręgowy

*Powyższy przekaz prosimy wyciąć, wypełnić i przesłać nam należność za pośrednictwem urzędu pocztowego.*

# Zakładamy Nowe Polskie Placówki

## Chleb dla Polaków

Poszukuję miejscowości, w której mógłbym założyć sklep z nutami i materiałami piśmiennymi.

Cholewkarz-katolik z kartą rzemieślniczą i maszynami chce objąć prowadzenie pracowni w składzie skór.

**W Łodzi jest do objęcia dobrze prosperujący interes handlowy za 15.000.— złotych Z powodu wyjazdu właściciela konieczne jest zgłoszenie się reflektantów od zaraz.**

W powiecie łęczyckim we wsi są do sprzedania dwie morgi ziemi tabelowej, potrzebny w tej wiosce byłby kowal obeznany z maszynami rolniczymi, lub też rzeźnik, który miałby zbyt na całą okolicę. Do najbliższego miasteczka 12 km. Zgłoszenia do administracji. 22

Poszukuje się dobrego fachowca-majstra do wytwórni mydła.

Jedyny skład galanterii kuchennej w dzielnicy Bałuty, oraz sklep spożywczy do sprzedania z powodu nadmiernej pracy. Zgłoszenia do administracji. 153

Poszukuję płatnej praktyki w branży konfekcyjnej. Po za maturą handlową ukończyłam kursy kroju i szycia oraz specjalny jednoroczny kurs przemysłowo-prawno-handlowy. Zgłoszenia do administracji. 21

W ruchliwym mieście woj. łódzkiego jest do wynajęcia jedyny sklep chrześcijański i galanteria, złokciówką i t. p. za cenę około 4000 zł. z towarem lub bez towaru za cenę omówioną. Sklep ma duże powodzenie i musi być sprzedany z powodu pójścia właściciela do wojska. 144

Sprzedam sklep spożywczo kolonialny w dobrym punkcie względnie przyjmę Polaka do spółki.

Polka, lat 24, mająca ukończoną szkołę Handlowo-Przemysłową w Warszawie i dodatkowe kursy praktyczne z dziedziny handlu, poszukuje praktyki handlowej płatnej w branży konfekcji damskiej. Na żądanie może złożyć kaucję.

Mam gotówkę i pragnę osiedlić się w takim mieście, gdzie jest potrzeba założenia sklepu z żelazem.

Wyczerpujących informacyj udzieli Redakcja „Narodowego Życia Gosp.“ Łódź, ul Piotrkowska 86 m. 10, po nadesłaniu znaczków pocztowych na odpowiedź. **Redakcja.**

1) W mieście powiat. woj. kieleckiego, 10 tys. mieszkańców potrzebny jest skład bławatów (odzież), skład rowerów i radia. Nadto potrzebna jest mleczarnia, jatka mięsna, hurtownia spożywcza i kino. (nr. 1242).

2) W mieście woj. kieleckiego, 8 tys. mieszkańców potrzebny jest Bazar (sklep mieszany). (nr. 1242).

3) W mieście woj. kieleckiego, 3 tys. mieszkańców potrzebny jest sklep bławatów i żelaza (nr. 1242).

4) W mieście woj. kieleckiego, 3 tys. mieszkańców potrzebne są sklepy: galanterii, rowerów i radia, żelaza jak i jatka mięsna. Lokale wolne. Czynsz miesięczny 20—30 zł. (nr. 1242).

5) W mieście powiat. woj. kieleckiego, 15 tys. mieszkańców są potrzebne placówki i składy: sklep żelaza, cukiernia, drogeria, skład papieru, fryzjernia do przejęcia (3 tys. zł.), również potrzebni są rzemieślnicy, mianowicie: stolarz, szklarz, dekarz i kowal (warsztat do przejęcia, 3 tys. zł.). Czynsz miesięczny 50 zł. (nr. 786).

6) W mieście pow. woj. lubelskiego 140 tys. mieszkańców jest do nabycia dobrze prosperujący skład materiałów budowlanych, położony w śródmieściu, potrzebna gotówka około 20 tys. złotych. (nr. 1281).

7) W mieście pow. woj. kieleckiego, 8 tys. mieszkańców potrzebna jest drukarnia oraz duży sklep galanteryjno-bławatny, jak również do przejęcia sklep galanteryjny. Cena dogodna (nr. 1278).

8) W mieście powiat. woj. krakowskiego potrzeba składu konfekcji męskiej i damskiej, lokal wolny (nr. 1229).

9) W mieście powiat. woj. lwowskiego, 16 tys. mieszkańców potrzeba składu bławatów i drogerii (1229).

10) W mieście powiat. woj. lwowskiego, 12 tys. mieszkańców potrzeba lekarza powiatowego (Ubezpieczalnia, wolna praktyka, mieszkanie wolne) (nr. 1229).

11) Poszukuje się przedstawicielstwa firm chrześcijańskich na województwa: białostockie, wileńskie, nowogrodzkie, poleskie, obojętne w jakich branżach, również przedstawicielstwa w branży obuwniczej względnie gumowo-obuwniczej. Zabezpieczenie do 30 tys. złotych. Skład obuwia znajduje się na miejscu (nr. 1277).

12) Poszukuje się posady gorzelanego w gorzelni drożdżowej, melasowej wzgl. pokrewnej gałęzi (nr. 1286).

**Informacji udziela Wydział Akcji Gospodarczej Stronnictwa Narodowego przy Zarządzie Okręgowym w Poznaniu ul. św. Marcina 65-9. od godz. 10-14-tej codziennie. Tytułem kosztów manipulacyjnych prosimy załączyć do listów 1.-zł. w znaczkach.**

# Przy zakupywaniu towarów prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Narodowym Życiu Gospodarczym“

**do wpłacania prenumeraty**

Sprawdził ..............................

Wpisał ..............................

Nr listy rozrachunkowej ..............................

Dzień nadesłania

**Niniejszy przekaz służy**

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

# *Głosy Czytelników o „działalności" p. Gersdorffa*

*Reakcja i oburzenie na „Tygodnik Handlowy Rozwój" p. Gersdorffa są tak wielkie, że w dalszym ciągu podajemy ciekawsze wyjątki z listów naszych Czytelników, adresowanych do redakcji.*

**Głos b. członka b. Zrzeszenia Chrześcijańskiego Kupców i Drobnych Przemysłowców. ul. Piotrkowska 101**

„Swego czasu kazałem się wykreślić z listy członków nieistniejącego już obecnie Zrzeszenia Chrześcijańskiego Kupców i Drobnych Przemysłowców w Łodzi, ul. Piotrkowska 101. Powodem tego była osoba p. Gersdorffa, którego niecna robota na terenie Zrzeszenia napawała mnie odrazą. Uważałem, że skoro tacy ludzie jak p. Gersdorff mają grasować w organizacji, członkiem mi być nie wolno. Wogóle straciłem nadzieję, by zabagnione stosunki mogły się kiedykolwiek poprawić. Na szczęście muszę z radością stwierdzić, że się zmieniło na lepsze. Tutaj muszę z dużym uznaniem podziękować Szan. Redakcji za pełną odwagi walkę z wszelkimi objawami szkodliwej roboty p. Gersdorffa. Również cieszy mnie bardzo, że na łamach tygodnika ukazują się głosy wielu rozsądnych kupców. P. Gersdorffa znam dobrze i dlatego nie wierzę, aby miał on odwagę zaskarżyć do sądu. To, co się ukazało na łamach tygodnika — jest jeszcze niczym. Jestem Polakiem i dlatego szczególnie w tym momencie, kiedy wrogowie na nas czyhają, na wypadek sprawy sądowej proszę mnie podać na świadka".

**Głos członka Zarządu Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Polskich w Łodzi, Piotrkowska 211**

„Stosunki, które panowały przed konsolidacją dwóch stowarzyszeń i drobnego kupiectwa, były tak zabagnione, że na tym gruncie mogła wyrość tak trująca roślina jak p. Gersdorff. Słabi ludzie, którzy stali na czele wymienionych stowarzyszeń rozzuchwalili tego pana, gdyż bali się stale szantażów i dlatego ulegali, a często opłacali się dla świętego spokoju. Tylko w tych warunkach mógł urość p. Gersdorff do roli arbitra. Niespotykane jest, ażeby prywatny wydawca jakiegoś pisemka ośmielił się występować w roli arbitra w sprawach wewnętrznych któregokolwiek Stowarzyszenia gospodarczego. Pan Gersdorff w swej zuchwałości i nachalstwa posunął się tak daleko, że aż kwestionując wolę Walnego Zebrania Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Polskich w Łodzi, Piotrkowska 211. Dzięki energicznemu Zarządowi, który wybrany został w marcu, spotkał się z należytą odprawą. Wara tego rodzaju typom jak p. Gersdorff od spraw kupiectwa polskiego. Zamiast się kajać i bić w piersi i wołać „moja wina, moja wina, moja bardzo wielka wina", to śmie on w zuchwały sposób twierdzić, że jest niewinnym barankiem, a tylko ci, co wskazali na zło i na brudy, które pisemko pod nazwą „Tygodnik Handlowy Rozwój" rozprzestrzenia, mają być winni, bo nie pozwalają p. Gersdorffowi więcej operować na gruncie łódzkim.

Ambicją kupców polskich winno być to, aby raz na zawsze zlikwidować te jednostki, które ośmielają się szkalować wolę walnych zgromadzeń kupieckich. Są to rzeczy niedopuszczalne i dlatego też i tym się tłumaczy tak silną reakcję wśród kupiectwa polskiego przeciwko p. Gersdorffowi. Opinia tego kupiectwa się budzi i najliczniejsze organizacje na gruncie łódzkim już potępiły działalność tego pana i niebawem uczynią to pozostałe organizacje.

Wzywam wszystkich kupców do podjęcia akcji z zuchwalstwem brutalnym i bezczelnością p. „von" Gersdorffa, która winna być należycie „ukarana".

**Głos członka Łódzkiego Zw. Kupców Chrześcijan, ul. Kilińskiego 136**

„Szkodliwe pisma zawodowe należy zwalczac, gdyż przynoszą one tylko krzywdę tym, dla których takie pismo jest wydawane. Działalność tygodnika handlowego „Rozwój" powinna byc już dawno potępiona i dzięki tylko słabości kierowników stowarzyszeń kupieckich sprawa ta odwlekała się z roku na rok. Jestem z całym uznaniem dla Zarządu Stowarzyszenia do którego należę, że tak samo wystąpił przeciwko szkodliwej działalności p. Gersdorffa, jak to uczyniły inne organizacje. Czas najwyższy, aby kupiectwo polskie solidarnie przestało czytać wymieniony tygodnik, który dla ironii nazwał się tygodnikiem handlowym „Rozwój". Jego redaktor jest nam dobrze znany z awanturniczych wystąpień i należy jak najprędzej ujawnić prawdziwe oblicze p. Gersdorffa, który nawet nie jest obywatelem polskim.

Apeluję do członków Stowarzyszenia Kilińskiego 136, aby solidarnie popierali usiłowania Zarządu w kierunku nieutrzymywania żadnego kontaktu z handlowym interesem p. Gersdorffa pod nazwą Tygodnik „Rozwój".

**Głos członka Zrzeszenia Chrześcijańskich Kupców Podróżujących i Przedstawicieli Handlowych w Łodzi**

„Znany na gruncie łódzkim z występów restauracyjnych p. Gersdorff ośmiela się w zuchwały sposób napadać na członków Zarządu Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Polskich w Łodzi, Piotrkowska 211 za to, że nie pozwoli na grasowanie wśród kupiectwa łódzkiego.

Niesłychanie brudne wystąpienie p. Gersdorffa ma ten skutek, że wszyscy się od jego pisemka odwracają i niedługi już czas, a kramik pod tytułem Tygodnik Handlowy „Rozwój" zaprzestanie wylewać brudy i pomyje wśród kupców polskich.

Zasługą Zarządu Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Polskich jest to, że odważnie walczy ze wszystkim złem i nie boi się szantażów różnych ciemnych typów. Zarząd wymienionego stowarzyszenia cieszy się ogólną sympatią i uznaniem za to, że na wstępie swej pracy podjął pacyfikację wśród wszystkich Stowarzyszeń polskich kupieckich na terenie naszego miasta. Zasługą tego zarządu jest, iż obecnie Stowarzyszenia pracują lojalnie i aczkolwiek mamy w Łodzi 4 chrześcijańskie stowarzyszenia kupieckie, to dzięki Zarządowi Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Polskich w Łodzi, Piotrkowska 211, nastąpiła konsolidacja kupiectwa. Dziś stowarzyszenia nie zwalczają się, a idą ławą do wspólnego celu. To się najwięcej p. Gersdorffowi nie podobało i dlatego też jego obrzydliwe wystąpienia mają na celu rozbicie jedności wśród kupiectwa, aby wytworzyło się to samo bagno, które było przed Ogólnym Zebraniem Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Polskich, Piotrkowska 211. Tylko na bagnie można żerować, — skoro to bagno zostało osuszone, dzięki inicjatywie i odwadze dzielnych ludzi z Zarządu Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Polskich, Piotrkowska 211, dlatego też obecnie kramik handlowy p. Gersdorffa zamiera.

Niebawem wypowiedzą się wszystkie Stowarzyszenia kupieckie na terenie Łodzi przeciwko działalności p. Gersdorffa, jako redaktora pisemka tygodnika handlowego „Rozwój", Szanujący się kupiec nie czytuje więcej tego tygodnika".

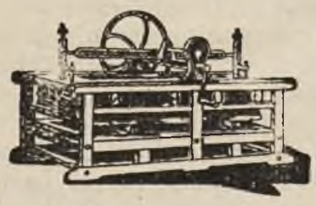
**Głos członka Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześc. w Łodzi, Piotrkowska 113**

„Niesłychane i zuchwałe napaści w tygodniczku handlowym „Rozwój" na znanych kupców w Łodzi, budzą odrazę i potępienie. Do jakiego stopnia rozzuchwalił się p. Gersdorff w Łodzi, świadczy fakt, iż zaraz po święcie kupca polskiego, które obchodziliśmy w roku 1938 — śmiał on na ulicy napaść w brutalny sposób na sekretarza Zarządu Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan, Piotrkowska 113 i wygrażał, że on Gersdorff jest panem sytuacji, „Wy będziecie teraz ode mnie zależeć, ja wam pokażę kim jestem", dodając jeszcze cały szereg obelżywych słów. Tak to p Gersdorff współpracował ze stowarzyszeniami kupieckimi.

Zdawałoby się, że Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chrześcijan, Piotrkowska 113, którego zarząd lojalnie ustosunkował się do Gersdorffa nie będzie przedmiotem ataków tego pana. Niejedną korzyść czerpał Gersdorff od członków zarządu Stowarzyszenia Piotrkowska 113 i za to w brutalny sposób w stanie nietrzeźwym robił awantury na ulicy sekretarzowi tegoż Stowarzyszenia. Lojalność uczciwych ludzi brał Gersdorff za uległość i pozwalał sobie na różne wybryki.

Obecnie położyło się wreszcie kres tej haniebnej robocie i przekonany jestem, że Zarząd Stowarzyszenia Piotrkowska 113 ustosunkuje się również odpowiednio do tego pana. Żałować należy tylko, iż w swoim czasie za brutalną napaść na sekretarza zarządu, nie spotkał się p. Gersdorff z odpowiednią reakcją. Co się odwlecze, to nie uciecze".

# KUPUJESZ — PRZEJRZYJ OGŁOSZENIA



**Magle** nowoczesne poleca firma
B. KAPCZYŃSKI, Łódź
ul. Podrzeczna 33, tel. 108-55.

**INFORMATOR BRANŻOWY**

**Bielizna**

**WYTWÓRNIA BIELIZNY »NASZA«**
**właść. J. BADEK**
ŁÓDŹ, Andrzeja 18/20, tel. 236.42

Wytwórnia Płócienek i Bielizny
**Paweł Recław**
Łódź, Zgierska 12 tel. 154-94
Własny wyrób płócienek, fartuchów i bielizny. — Na żądanie wysyłamy cenniki.

**Wytwórnia Koszul Męskich i Kołnierzyków Białych**
Józef Kruszyński
Łódź, Al. Kościuszki 37, r. zał. 1918

Polska Wytwórnia Krawatów
„TKACZ"
wł. Edward Krysiak
Łódź, ul. Piotrkowska 136

Wytwórnia szarf do wieńcow oraz wszelkie dodatki do kwiaciarń
HELENA ŻELECHOWSKA, Łódź
Zachodnia 32, pr. of., I p., tel. 138-38.

**PODSZEWKI damskie i męskie**
w największym wyborze po cenach fabrycznych w firmie
**PAWEŁ PIEKARSKI**
**Łódź, ul. Nawrot 11, tel. 190-09.**
Hurt-Detal. Dla pp Krawców rabat.

**Zakład Modelarski**
**Jerzy Romański**
Łódź. Żwirki 5. Tel. 264-53
Przyjmuje do wykonania modele z drzewa do odlewu z metalu według nadesłanych rysunków lub wzorów.

1911 **„EDKA"** 1939
Fabryka Wózków Dziecięcych, Lalkowych, Mebli żelaznych, Łyżew, Rowerów i części rowerowych
**EDWARDA KINDERMANA**
**w Częstochowie**
SKLEPY FABRYCZNE:
Łódź, Piotrkowska 96, tel. 265-02
Poznań, Podgórna Nr 10

**Materiały najprzedniejszej jakości**
**JANKOWSKI**
**Fabryka Sukna w Bielsku**
Oddział w Łodzi:
**Piotrkowska 88**
Tel. 2?8-93 Filia Piotrkowska 6

Fabryka Guzików i Klamer
„Butonia"
właśc. Antoni Chrzanowski
Łódź, Piotrkowska 202, tel. 135-97

Sprzedaż przędzy wełnianej tkackiej i pończoszniczej
JANUSZ SEMBERECKI
Łódź, Brzozowa 17, telefon 194-65

Skład fabryczny towarów bławat i resztek
**Michał Wąsik**
ŁÓDŹ Zgierska nr. (Bałucki Rynek)

**Sprzedaż Przędzy Bawełnianej**
**K. SIEBERT**
**Łódź, Pl. Wolności nr. 9, telefon 270-26**

Mechaniczny Wyrób Pończoch
Jerzy Fialer
ŁÓDŹ, UL. ŁOMŻYŃSKA NR. 14
Poleca P. T. Kupcom w dużym wyborze pończochy i skarpetki.

**Najtańsza Chrześcijańska Hurtownia**
**Trykotaży, Galanterii i Norymberszczyzny**
**S. i S. KOZIOŁEK**
**WARSZAWA I, Leszno 8 (w podwórzu)**
Fachowa poradnia dla nowopowstających placówek.
Hurtowe dostawy do sklepów, straganów i spółdzielni.

**Nowoczesna Wytwórnia Tasiemek Łyczkowych**
**Stanisław Ciesielski**
**Łódź, Stoki, ul. Jesienna 8**
poleca wszelkie gatunki tasiem do opakowania w hurcie i detalu po cenach konkurencyjnych.

Skład Bławatów i Galanterii
**W. CZIDEL** ŁÓDŹ. ul. PIOTRKOWSKA 286 telefon 260-53
Poleca w dużym wyborze: jedwabie gładkie i deseniowe. Wełny na płaszcze, kostiumy i suknie. Towary białe, pościelowe, stołowe i bieliźniane. Koronki na suknie. Siatki na firanki i kapy. Gobeliny dekoracyjne Bieliznę męską i damską. Pończochy, rękawiczki itp. Wszystko w dobrym gatunku. Ceny niskie.

**Zakł. Jubilerski**

**ZAKŁAD**
**Zegarmistrzowsko-Jubilerski**
**Wł. Szymański**
**Łódź, Główna 41, telefon 132-24**

**Papiery**

PIERWSZA CHRZEŚCIJAŃSKA
**Wytwórnia Torebek Papierowych**
MICHALCZYK JÓZEF
Łódź, ul. Nawrot Nr. 34
telefon 159-67

Chrześcijańska
**Wytwórnia Rękawiczek jedwabnych i trykotowych**
p. f. *„KORONA"*
**wł. Roman Popławski**
Łódź, ul. Sienkiewicza 47

**Resztki** bawełniane białe i kolorowe poleca
„Chrześcijańska Spółka Włókiennicza"
Łódź, ul. Nawrot 13. Tel. 26.620.
Hurt. —— Detal.
**Ceny fabryczne.**

Damski Zakład Krawiecki
**Kazimierz Janiszewski**
Łódź, Kilińskiego 94
wykonuje palta, kostiumy damskie i inne z materiałów własnych lub powierzonych.

W okolicy zalesionej
**sprzedam**
**2 morgi ziemi**
pod budowę domu letniskowego. Blisko Łodzi. 6 km. do tramwaju podmiejskiego. Dojazd do tramwaju autobusami.

**Feliks Zatorski**
**Łódź, ul. Zgierska 34**
POLECA płócienka własnego wyrobu fartuchowe, koszulowe, kalesonowe, pościelowe, purpury w najlepszych gatunkach, oraz bieliznę roboczą i fartuchy.
Skład fabryczny. — — — Hurt.

**KONFEKCJA**
**Damska, Męska i Dziecięca**
**A. NIERUDA**
**Łódź, ul. Piotrkowska 141**
**tel. 249-49**
Hurtowa sprzedaż tanich ubrań

**Dr. med. Czesław Rostkowski**
Choroby wewnętrzne
Gabinet elektroświatłoleczniczy
**Łódź,** ul. Pierackiego 16, tel. 172-80
Godziny przyjęć 3-7 po poł.

Rękopisów redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian. Odpowiedzi redakcja udziela na łamach pisma z wyjątkiem spraw, dotyczących rubryki „Chleb dla Polaków" i ogłoszeń.

Cena ogłoszeń

Za miejsce wysokości jednego milimetra na stronie 2 i 3 szerokości jednego łamu (układ 3 łamowy) gr. 60. W tekście redakcyjnym gr. 50. W dziale ogłoszeń gr. 30 (układ 4 łamowy). Ogłoszenia drobne po 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego 20% drożej. Ogłoszenia branżowe (nazwa firmy, adres, telefon) kwartalnie zł. 24,—. **Konto rozrachunkowe Nr 55.**

Warunki prenumeraty: Kwartalnie zł. 2.10, półrocznie zł. 4.—, rocznie zł. 7.—

Wydawca: Ewaryst Zwierzewicz. Komitet redakcyjny: Ewaryst Zwierzewicz, Zbigniew Michalak, Feliks Gągalski.
Adres redakcji i administracji: Łódź, Piotrkowska 86 m. 10, tel. 153-33
Redaktor przyjmuje od 17—18-ej. Drukarnia B. Kazulaka, Łódź, Piotrkowska 85, telefon 176-33.